

ANDRZEJ STAWAR

LITERATURA SOWIECKA NA PRZEŁOMIE

Zewnętrzny niejako objawem kryzysu, jaki przeżywa literatura rosyjska w dobie obecnej, jest niebawle szeroki zasięg represyj ogarniających wielu pisarzy, uważanych do niedawna za czołowych. Towarzyszy temu oczywiście kryzys wewnętrzny, kryzys treści czysto artystycznej. Dla zorjentowania się w tym przełomie, konieczne jest przypomnienie zmian którym ulegała polityka literacka Sowietów po wojnie domowej.

W okresie N. E. P.-u tendencja panująca było poszukiwanie kompromisu z elementami inteligentkami, lojalnymi w stosunku do rewolucji. Uchwała centralnego komitetu partii komunistycznej żądała od pisarzy tylko ogólnikowego stanięcia na „gruncie październikowym”, dozwalając na swobodę grupowania się w inie hasła literacko-społecznych. „Liberalizm” gruntuwał się na przekonaniu o bezzasadności prób kierowania literaturą zgóry. Lenin, który często dość negatywnie oceniał rolę poszczególnych pisarzy sowieckich czy ich utworów, zawsze dodawał że jest to jego zdanie czyste prywatne i że on się właściwie nie zna na sztuce. Utylitarystycznym społecznikowski ograniczony był wpływem teorii estetycznych Plechanowa, cieszących się — mniejszą od r. 1929 — aurytetyt wprost nieograniczonym. Plechanow kładł wielki nacisk na poznawcze walory sztuki; przekonanie, iż literatura odzwierciedla stosunki społeczne, powodowało, że uważano za nieistotne zmieniać formę tego zwierciadła gdy ono pokazywało rzeczy niewygodne.

Tym tendencjom ówczesnej polityki literackiej wypowiedziała walkę grupa która wyłoniła się spośród literatów partyjnych i otrzymała nazwę od pisma „Na Postu” („Na Posterunku”), później pismo to nazywało się „Na Literaturnym Postu”. Na czele grupy stał początkowo, obok teoretyków Auerbacha i Zonina, utalentowany beletrysta Libiedinski i Fadijewa. Kierunek ten pozyskał wkrótce miano „czerezywczajki literackiej”, którym dążyła jego zresztą się szczyli. Przez pewien czas byli izolowani; w kołach literackich uważano ich za zbiorowisko średniaków, którzy przez politykę chcą zrobić karierę. Nawet dla władzy ze względów propagandowych ważniejszą była literatura „poputeczków”. Stan rzeczy uległ zmianie na przełomie N. E. P.-u przed pierwszą piatletką. Dawna grupa „Na Postu” rozszerzyła swój zasięg, zmieniła metody działania i wkrótce uzyskała faktyczny monopol organizacyjny, stając się ośrodkiem kierowniczym związków (t. zw. „asocjacji”) literatury proletariackiej (W. O. A. P. P. — Wszczęzwiazkowa, grupująca literatury narodowościowe, i R. A. P. P. — Rosyjska Asocjacja Pisarzy Proletariackich). Zawołaniem programowym R. A. P. P.-u stało się hasło kultury proletariackiej i literatury proletariackiej.

„KULTURA PROLETARIACKA” I WYDZIŻENY

O kulturze proletariackiej dużo mówiono w pierwszych latach rewolucji. Powstała nawet specjalna organizacja o bardzo szerokich zamierzeniach p. n. „Proletkult”. Lenin w r. 1919 potępił zresztą jej założenia bardzo energicznie, ambicje organizacyjne twórców „Proletkultu” zostały osadzone. Próby wydobycia i organizowania specyficznych elementów kultury proletariackiej wydawały się podejrzane politycznie jako tracące syndikalizm. Hasła kultury proletariackiej zamarały, by odezwąć się w okresie pierwszej „piatletki”, przykrojone do interesów warstwy, której związek z proletariatem był w gruncie rzeczy luźny.

Jednym z najostrożniejszych zagadnień rewolucji była walka z monopolami kulturalnymi starej inteligencji. Z warstwą tą nowa władza dogadywała się powoli przy pomocy różnych kulawych kompromisów. Dla kierowniczych kół rewolucji było jasne, iż bez wytworzenia własnej inteligencji niemożliwe jest na dłuższą metę funkcjonowanie władz rewolucyjnych.

Nową, lojalną naprawdę, inteligencję miał dać ruch „wydziżenców” (od słowa „wydziżyć”, wysuwać). „Wydziżeniecy”, to byli robotnicy wyróżniający się zdolnościami, posyłani do szkół i wyższych zakładów naukowych, przetwarzani na inteligentów. Te właśnie elementy w walce ze starami kadrami kulturalnymi, przesiąkniętymi narowami przeszłości, podnieśli stare, odesłane do rekwizywów hasło kultury proletariackiej.

Związki pisarzy proletariackich stały się wyrazicielami tego ruchu. W imię hegemonii literatury proletariackiej podjęły one gwałtowny szturm na pozycje „poputeczków”. Stopniowo stare grupowanie ideowo-literackie ulegały likwidacji, lub zaprzestawaly działalność („Pierewał”, „Kuznica”, „Lewy Front” i t. d.). Słabą stroną R. A. P. P.-u była przewaga środków administracyjnego nacisku w działaniu. Oprócz pierwszych działaczy z „Na Postu”, Auerbacha (sekretarza generalnego organizacji), Libiedinskiego i Fadijewa, odgrywały w tym okresie wydatną rolę dramaturgowie Kirzon i Afionogow, współdziałała z nimi grupa pisarzy emigrantów z Illeszem i Jasińskim naczele. U progu drugiej piatletki w pełni sukcesów oba związki uległy zawieszeniu (w kwietniu 1932 r.), a hasła kultury proletariackiej usunieto z cienia. Ogronne, dziesiątki tysięcy liczące organizacje zniknęły niemal bez śladu, zasady ich zostały potępienie. Przyczyny tak gwałtownego krachu tkwiły przede wszystkim w wewnętrz-

nych sprzecznościach ruchu „wydziżenców”.

„CZŁOWIEK ZMIENIA SKÓRĘ”

Dość tu wyjaśnić tematyka beletrystyki sowieckiej. Niemal w każdej powieści sowieckiej, przynajmniej powieści z problemami, znajdziemy typ człowieka zamaskowanego, ukrywającego w ten lub w inny sposób przedewszystkiem swoje pochodzenie, często zawód, kwalifikację i t. d. Jest to również ulubiony temat dramaturgii sowieckiej (Fajko, Afionogow i inni). Mamy tu wyraz niezmiernie rozpowszechnionego zjawiska, które wpłynęło znacząco na fizjognomię społeczną „wydziżenstwa”. Rzeczywistość wprowadziła swoje poprawki do zamierzeń.

Pewien przykład z rewolucji francuskiej pozwoli dać ogólniejszą interpretację zjawiska, towarzyszącego z reguły wielkim wstrząsom społecznym. Porucznik de Lasalle, zawodowy oficer wojsk królewskich, usunął się z wojska, gdy nastąpiła władze rewolucyjne. Przyszły terror jakobiński, szlachciców i ex-poruczników ciężko było również w cywilu. Korzysta więc z okazji zaciągu do wojsk rewolucyjnych, zapisuje się na ochotnika, opuszczając szlachectwo „de” przy nazwisku, zatajając swój dyplom oficerski. Trudniej zataić wyszkolenie zawodowe: wśród setek rekrutów młody bywał Lasalle wyróżnia się nadzwyczajną pojętnością w materjach rzemiosła wojennego. Dla jakobińskich zwierzchników stanowi on żywy dowód, jak niepożyte zapasy geniuszu militarnego drzemia w masach ludowych. Zresztą upadek jakobiński wywarł później na generała Napoleońskiego od kłopotów prowadzenia podwójnego żywota. Teżo rodzaju „wydziżenów”, mówiąc terminem sowieckim, pełno było w rewolucji francuskiej.

Temat „pseudowydziżenca”, inteligenta który ukrywa się w fabryce, rozpoczyna nowy żywot jako prosty robotnik, w beletrystyce sowieckiej podawany bywa najczęściej melodramatycznie, w przekroju jakiegoś wallenrodyzmu czy szkocdnictwa. W życiu odbywa się to prościej. Wspomniany de Lasalle nie był subiektywnie Wallenrodem, jego ewolucja wynikała z obrotu życia — oficera królewskiego ciano było w republikańskiej armii, wystąpił z niej, szlachcicowi ciano było w cywilu, wstąpił do wojska jako prosty żołnierz, aby przejechać. Republika potrzebowała kierowników armii — kwalifikacje zawodowe niosły naszego szlachcica z powrotem na górne szczeble drabiny społecznej. Zresztą takie wypadki, gdy wykwalifikowany inżynier wstępował do fabryki na prostego robotnika, były wcale nie najbardziej typowe dla socjologicznego obrazu warstwy „wydziżenców”.

Rzecz w tem, iż uprzywilejowanie proletariatu przemysłowego w Sowietach było w znacznym mierze fikcją społeczną. Oczywiście, spośród paru milionów robotników przemysłowych można było (zrobiono to przede wszystkim podczas wojny domowej) wyciągnąć paręset tysięcy ludzi nadających się do zajęcia stanowisk administracyjnych. Naogół jednak zapotrzebowanie na elementy jakotako kulturalne było tak wielkie, iż w praktyce powodowało zawierzenie kryterium klasowych na kolku. Zachowanie samej zasady wyłączeń powodowało ołbrzymią rozległość zjawiska maskowania się, podszywania się pod proletariata. Młodsze pokolenie przechodziło oczywiście przez fabrykę, ale niekoniecznie stawało się proletariatem fabrycznym. Naogół młody chłopak z mieszczaństwa, wyrosły w lepszych warunkach materialnych i kulturalnych, miał większe szanse wyróżnienia się w fabryce niż rodowity proletariusz, teoretycznie uprzywilejowany. Jeszcze w pełni N. E. P.-u młody człowiek z dobrego domu, jeśli naprawdę miał głowę na karku i wiedział skąd wziąć więcej, wolał zrezygnować z prerogatyw rodzicielskich, zrywał ze swem środowiskiem i szedł do fabryki, rozumiejąc że tylko stąd prowadzi droga do prawdziwej kariery.

Tych parę lat fabryki traktowało się jako coś w rodzaju dodatkowej służby wojskowej.

W literaturze widać te sprawy o tyle lepiej, że przy stosunkowej łatwości narzucenia tezy, zaimitować materiał bywa o wiele trudniej. Nie proletariusz, ale ów „człowiek zmieniający skórę” (wedle tytułu głósnej, obecnie gwałtownie atakowanej, powieści Jasińskiego) położył decydujące piędno na literaturze zwracając się „proletariacko”. Robili ją te same elementy, które jako „wydziżeniecy” przeniknęły masowo do sowieckich biur, do laboratoriów, zakładów naukowych — elementy wychodzące przede wszystkim z różnych warstw dawnego mieszczaństwa. Autorzy proletariacki nie byli proletariuszami z pochodzenia (bohaterami ich utworów również nie byli proletariusze), opisywali oni przeważnie życie biurokracji wyższej i niższej. Jeśli się tu znalazł robotnik, to właśnie „wydziżeniec”. Zresztą, ta sprzeczność nie była dla nikogo tajemnicą, toczyła ona literaturę „proletariacką” od początku, przyczynając się do jej zgonu. Chociaż założenia ideowe R. A. P. P.-u i W. O. A. P. P.-u były oparte na fikcji, okres ich panowania pozostawił trwałe ślady, jako że nie fikcyjne były interesy, które wspomniane organizacje reprezentowały.

UJEDNOLICANIE, PĘD DO UNIFORMIZACJI

Jeśli idzie o te sprawy, często rysuje się obraz rządu, z żelazną konsekwencją

tłumiącego wszelkie objawy samorzutnej życia społecznego, dążącego do włączenia wszystkiego w twarde, jednolite formy. Obraz ten byłby co najmniej nader jednostronny. Tendencja do uniformizacji była założona w psychologii środowiska, stanowiła jego istotną potrzebę. Wynikało to z masowości zjawiska „zmieniania skóry”. Środowisko „wydziżenców”, stanowiące mieszaninę wychodźców z najróżnorodniejszych klas i warstw, skazane na mimikrę pseudo-proletariacką, domaga się za wszelką cenę norm, standardu nie tylko ideologicznego ale i obyczajowego. Pęd do uzyskania swoistego konwensansu, regulującego całość postępowania człowieka, wynika właśnie ze stosunkowo słabego osadzenia środowiska, braku stałości. W dodatku, przy całej masowości tych objawów, sytuacja poszczególnych jednostek nie należy do łatwych ani bezpiecznych. Ale dlatego też środowisko z morderczą nienawiścią przesładuje wszelkie odchylenia od „norm” danych zgóry, zarówno politycznych jak i obyczajowych. Wyrażał się w tem poprostu instykt samozachowawczy. Zasypanie się groziło śmiercią cywilną, każdy z tych ludzi głosowaniem niejednokrotnie brał udział w takich sądach nad nieostrożnymi. Wytworzyło to skoła objaw, który szczególnie ostro ujawnia się w okresach masowych represyj. „Wydziżeniec” wyhodowany został w atmosferze bezwzględności, w gotowości wzczępienia się w skórę towarzysza, który się potknął, i rozszarpania go wraz z innymi, bo wszelka chwignosc naraża jego własną skórę. To są wszystkie cechy wynikające, powtarzam, ze słabego osadzenia środowiska społecznego. Jest wprost tragicznym nieporozumieniem, gdy te właściwości przypisuje się specjalnie proletariatuw przemysłowemu.

„SOWIECKI BOILEAU”

W literaturze, zwanej proletariacką, wszystkie paradoksy sytuacji „wydziżenca” występowały w postaci karykaturalnej wprost wyolbrzymionej. Autor, który nigdy nie był proletariuszem, często nie znał i nie lubił proletariatu, miał w beletrystyce ujawnić jego prawdziwe oblicze. Nikt nie wiedział, co to jest owa „proletariackość” i jak ją robić, ale krytyka czepiała się, demaskowała brak istotnej proletariackości. W tej kłopotliwej sytuacji rzesze literatów rapperskich domagały się norm, domagały się oznajmienia im praw „stylu” literatury proletariackiej, ahv rez wreszcie ktoś wiadomo jak pisać. Gdy przeciwnicy jednolicznie wyszydzali sztywne normy, dowodząc iż to przyzomina estetykę jakiegoś Boileau po sowiecku, Auerbach, przywódca R. A. P. P.-u, odpowiadał: tak jest, domagamy się twardej norm, stawiamy postulat sowieckiego Boileau.

Boileau sowiecki nie wyszedł jednak z R. A. P. P.-u, ale tymczasem literatura piatletkowa wytworzyła duże ujednolicenie materiału pod kątem zadań politycznych. Elementem istotnym mistycznej owej proletariackości stała się w tych warunkach zgodność z „linją”. Określa ona cechy charakterystyczne literatury piatletkowej, nie tylko rapperskiej zresztą, bo w stopniu najmniejszym wystąpiło to u „poputeczków”. Jeśli przeczytały cztery powieści „industrialne” autorów, różnych skądinąd, jak Gładkow, Lidin, Erenburg, Katajew, wiadomo właścicie, co będzie w piątej czy w szostej. Pozycja głównych figur, zarówno pozytywnych jak i ujemnych, jest ściśle określona. Są oczywiście, odmiany: jedna powieść ma stronicz sześćset, inna trzysta, ale w gruncie rzeczy materiał ułożony jest podobnie. Pisarze z aspiracjami do oryginalności wynagradzają to skomplikowaną budową, trójkami technicznymi; niektórzy, jak Jasiński czy Erenburg, szukają środowiska egzotycznego.

BIUROKRATYZACJA KRYTYKI

Była ona logicznym wynikiem całego rozwoju. Krytyka rapperska, operująca fikcyjnymi założeniami społecznymi, ciągle zmieniała swe pozycje teoretyczno-filozoficzne wedle ich przydatności dla „linji”. Kryteria formalne, wartości „czysto literackie”, obowiązujące w okresie poprzednim, poszły w ką. Wyszczadzana formuła rozbioru utworu częstą w czasach N. E. P.-u: dzieło politycznie szkodliwe ale napisane z talentem, zastąpiła w krytyce R. A. P. P.-u formuła: rzecz politycznie szkodliwa, a więc niezdna, bez talentu. To zarzucenie kryterów artystycznych demoralizowało. Ludzie, mało cenieni, uważani za wyszczekanych biurokratów od literatury, nie tylko odmawiali wartości artystycznych utworom takich pisarzy jak Pilniak, Erenburg, Aleksiej Tolstoj, ale pomiatali również Majakowski, którego nawet polityczne zasługi wobec rewolucji były bez porównania wyższe niż zasługi kierowników literatury proletariackiej. (Zresztą Majakowski na krótko przed śmiercią poddał się monopolowi organizacyjnemu R. A. P. P.-u).

Z punktu widzenia społecznego, rozważanie związków pisarzy proletariackich miało tło głębsze. Pozostawało ono w związku z innymi posunięciami, których ogólnym wykładnikiem było hasło z góry rządowej zjednywania starych kadrow inteligentkich. Oznaczało to iż owa stara inteligencja wygrała walkę o hegemonię kulturalną. Wydać się to może dziwne. Od rewolucji minęło już dwadzieścia lat, zdawałoby się — czas

dostateczny, aby ta przedrewolucyjna inteligencja utraciła wagę społeczną. Jej żywność tłumaczy się jednak tem iż znaczna część nowych, wyhodowanych po rewolucji kadrow „wydziżenców” czuła się bliska ideom społecznym i kulturze „starych”. Potwierdzają to hasła nawrotu do tradycji, rzucane nie tylko zresztą w literaturze.

Obecnie walka R. A. P. P.-u o „hegemonię literatury proletariackiej”, prowadzona pod auspicjami rządu sowieckiego, przedstawiana jest przez sferę oficjalną jako dzieło szeregu intrygantów, usiłujących posiąć nienawisć wśród zgodnego zespołu literatów sowieckich. Przypisuje im się trockizm, gdy w rzeczywistości Trocki był przeciwnikiem literatury proletariackiej. Ważniejsi przywódcy R. A. P. P.-u figurują dziś między wrogami ludu (Auerbach, Kirzon, Afionogow, Jasiński i inni). Ale nie oznacza to, iż wszyscy przeciwnicy R. A. P. P.-u w literaturze mogą się uważać za zwycięzców. W tym samym bowiem czasie, gdy ex-przywódcy „literatury proletariackiej” szli do więzień i na zesłanie, przesładowaniom ulegała wielka część czołowych pisarzy z innych kierunków, jak przywódcą opozycji wewnętrznorapperskiej Biezymiński. Przedstawiciel polskiej agitacji, Demjan Biedny potępiony został narówni z rzecznikami poezji czyści Pasternakiem. Przedstawiciel bezpartijnych „poputeczków” Pilniak podzielił los najzawziętszych rzeczników partyjności w literaturze.

Nim to nastąpiło, „sowiecki Boileau”, którego zapowiadał Auerbach, odezwał się z Kremla. Enigmatyczna formuła o socjalistycznym realizmie, jako miarodajnym stylu literatury sowieckiej, była zresztą o wiele ostrożniejsza niż dyrektywy R. A. P. P.-u. Natomiast cała robota „unifikacyjna”, prowadzona przez te organizacje, znalazła kontynuację bardzo wyraźną. Ugrupowania ideologiczne tak czy owak zostały unieszkodliwione, zasada kierowania literaturą środkami administracyjnymi zapanowała całkowicie. Jednocześnie w okresie przejściowym wysunęła się zasada kierownictwa osobistego. Specjalną rolę odegrał tu Gorkij.

Gorkij występował pojedynczo, starał się wpływać łagodząco na konflikty literackie. Za czasów R. A. P. P.-u broń atakowanych „poputeczków”, opiekował się młodeymi talentami. Przyjmowany ze wzruszeniem ramion przez młodszych literatów, patronował jego (wyrażając się wyjątkową pozycją, wyznaczoną mu na dziedzie pisarzy sowieckich w r. 1935) działaniu drażniącym przez swój „kawałek administracyjny charakter” — R. A. P. P., mimo wszystko co można było zarzucić jego praktyce, w założeniu był jednak organizacją ideologiczną.

Charakterystyczne jest, iż główny nurt literatury w okresie najintensywniejszego kierowania nią poszedł gdzieś bokiem, wbrew intencjom kierowników.

PASTERNAK

Zjawiskiem, z punktu widzenia planizmu literackiego zagadkowym, był przede wszystkim ogromny wzrost wpływu Pasternaka. Poeta ten należał do tego rodzaju twórców, którzy zdawalioby się, nie mogą liczyć na szerszą popularność. Poezja wyrafinowana, niejasna, opierająca skrótami stylizacyjnymi, elipsami, z natury rzeczy pozostawała „nieśpółdziewięczną” z epoką. Jednocześnie kraj rozbrzmiewał poezją przesyconą hasłami, pisaną w sposób zrozumiały, nieskończenie „popularniejszy”. Tymczasem okazało się, iż poeta, uchylający się od zadań biejących, w dodatku piszący ciężko, niepopularem, osiągnął wpływ większy niż pietycy entuzjastami jak Biezymiński, a z młodszych Selwinski, Ługowski i inni. W pewnym okresie ten kameralny, deklarujący zresztą chętnie życiowości dla zachodzących przemian, poeta, sądząc z kampiona przeciwko niemu, stał się wrogiem literackim nr. 1. Rozmiany naogół politycznej, prowadzonej wedle wszelkich zasad sztuki, świadczyły, jak wysoko rzecznicy systemu oceniali niebezpieczeństwo polityczne poezji Pasternaka. Zadał on w każdym razie cios istotny koncepcji kierowania literaturą.

Kampania przeciwko Pasternakowi zahaczała zresztą o sprawę szerszą, walki z pozostałościami prądów modernistycznych w sztuce. Określono je ryczałtem jako „lewicowy trickizm” („lewicowy triukczestwo”), przeciwstawiając tym razem hasło sztuki „ludowej”, zrozumiałej dla mas. (Pod tym pseudonimem ukrywał się mas. [Oparł się o tradycję]. Ofiarą tej walki padli ludzie z różnych dziedzin sztuki, kompozytor Szostakowicz, reżyser Meyerhold, oraz wielu innych artystów. Niezmiernie zasłużonych dla rewolucji w dobie gdy jedynych bodaj zwolenników na tym terenie posiadała ona w szeregach lewicy artystycznej. Dzisiaj ludzie, którzy „robili paździerznik w sztuce”, dzieła w słabszym stopniu, los tych, którzy robili paździerznik w polityce.

HISTORYZM W BELETRYSTYCE

Stary Gorkij z rozrzwieniem podnosił rozwój powieści historycznej (Tynjanow, Aleksiej Tolstoj i inni), która za czasów carskich przedstawiała się stosunkowo słabo („Wojna i pokój” nie była zaliczana do beletrystyki historycznej). Krytycy proletariacki oceniali to inaczej niż patriarcha literatury sowieckiej: powiadali: jakto — w epoce gigantycznego przeobrażenia gospodarstwa i społecznego pisarz, zamiast stanąć

w szeregu i walczyć o linję partii, zaczynał przetrząsać archiwa i cofa się myślał w przeszłość? Rzecz oczywista, iż objawia on pokłócenie się ze społeczeństwem, iż chce się od niej uchylić. Było to o tyle zgodne z prawdą, iż pisarze zwracając się ku historii, wypowiadali w ten sposób napół ukrytą ocenę rzeczywistości, która wypowiedziana otwarcie nie mogłaby liczyć na ujawnienie się w druku.

Tu wystąpiło że szerególna siła to co można określić mianem „kompleksu Piotra I”, który w literaturze rosyjskiej miał bogatą tradycję (Puszkina, walka zachodowców ze sławianofilami). W czasach sowieckich odegrał on rolę w „smieniewochostwie”, prądzie wśród inteligencji, która nawiązała współpracę z rządem rewolucyjnym. Elementy nacjonalistyczne czuły potrzebę historycznego usprawiedliwienia współpracy z władzą, która podkreślała przecież swój charakter międzynarodowy, choćby teoretycznego włączenia tej władzy do potoku życia narodoewego. Szczególnie mocno prąd ten wyraził Pilniak. Analogie między epoką Piotra I a współczesnością powtarzają się u niego nieustannie, i to nie tylko w opowiadaniach historycznych. W utworach osnutych na materiale współczesnym ten historyzm traci jednak natręctwem. Pisarz nie może wprost dać obrazu współczesnego moskwicina czy riazaninam bez przetrząsania całych nawaństw dziejowych. Stanowiło to często materiał karykatury literackiej. Ale nie Pilniak stał się chorązym nowego zwrotu w literaturze sowieckiej — aczkolwiek nakreślił jego zasadnicze linje. Miejsce to zajął pisarz trzymający się na uboczu od rozgrywek ideowych okresu N. E. P.-u i piatletki.

ALEKSIEJ TOLSTOJ

Jak wielu zresztą przedstawicieli starej arystokracji, Aleksiej Tolstoj przekonaniami politycznymi był zbliżony do burżuazyjnych konstytucjonalistów. Po rewolucji emigrował z Rosji. Na emigrację wydał dwa tomy cyklu „Choźdjenje po mukam”, w którym poprzez ogólny ton pamfletu na rewolucję przebiegały nutki smieniewochowskie. Wrócił do Rosji sowieckiej w pierwszych latach N. E. P.-u. Napisał szereg powieści awanturniczych („Aelita”, „Przygody inżyniera Garina”, „Czarne złoto” i inne), widowisko o Rasputinie i t. p. Niepocziwła krytyka rapperska utwory te określała wręcz mianem szmyry artystycznej („chaltura”), stwierdzając upadek talentu autora. Ocena taka była przesadna, choć rzeczywiste utwory te wskazywały raczej wytrawnego rzemieślnika pióra niż pisarza z większymi ambicjami.

Widać było, iż autor nie chce wypowiedzieć się w pełni. Istotny wysiłek artystyczny występuje dopiero w powieści historycznej „Piotr I”. Trudno się było spodziewać wówczas, iż utwór ten osiągnie znaczenie przełomowe, iż niedawny był emigrant Tolstoj wysunę się na pierwsze miejsce w literaturze, a książkę opinie krytyków rapperskich o tym powieściopisarzu staną się dowodem obciążającym sądowo.

Później, gdy stanowisko Aleksieja Tolstojego tak się umocniło, że mógł przejść do ataku, podkreślił on aktualny sens swej powieści, pisząc: „Nie mogłem przejść obojętnie obok twórczego entuzjazmu, którym został ogarnięty kraj cały, lecz pisać o współczesności po parokrotnym pobycie na naszych budowach nie mogłem. Droga, po której porusza się artysta, jest skomplikowana i nie zawsze prostolinijna... Ponownie wróciłem się do przeszłości, aby tym razem opowiedzieć o zwycięstwie nad żywiołem, tępotą, azytatem... Nie trudno tu zauważyć wycieczki przeciwko literaturze piatletkowej z jej szablonym aktualnościowym i łatwym wszędobylstwem.

Istotnie, alegoryczne oświetlenie epoki było tem co działało w powieści najmocniej. Gdyby nie rewolucja, piatletka i jej konsekwencje, rzecz Aleksieja Tolstojego byłaby jeszcze jedną brawurą napisaną powieścią historyczną, z barwnymi obrazami o lat dwieście późniejszego renesansu rosyjskiego, intrygami pałacowymi, nieuniknioną batalistyką i t. p. Ale czytelnik znalazł tu coś innego: opowieść o współczesności, zamkniętą w przejrzystym symbolu. Tu Tolstoj poszedł śladami Pilniaka i jego natrętnie nieraz wyrażanych alegori.

Abym zrozumieć ich istotny sens na terenie rosyjskim, trzeba uwzględnić ewolucję legendy cara Piotra, pogromcy zacołania i barbarzyństwa, szerzyciela oświaty europejskiej, budowniczoego przemysłu i t. p. Prace historyków na przełomie wieków XIX i XX mocno odbronzowały Piotra I. Wytknięto mu marnotrawstwo środków, dewastacyjność metod, bluffiarstwo — flota czarnomorska, zbudowana kosztem niezmiernych wysiłków na rzecznych dokach o setki wiorst od morza, była nie warta, przemysł sztucznie podsyćany dotacjami rozleciał się bardzo prędko, kraj został wyniszczony, wydłubiony, i w gruncie rzeczy, poza sukcesami zagranicznymi, zdobyłmi niepieniężnym kosztem, polityka Piotra niewiele mogła wykazać pozytywnego. Tem samem zresztą nastąpiła pewna rehabilitacja ludzi epoki poprzedniej; wykazywano iż dysproporcje były mniejsze, niż chciała legenda oficjalna. Dużo pracy w rewizję legendy Piotra I włożył przywódca kadetów, Milukow, historyk z zawodu. A historykofilja marksowska z Pokrowskim naczele zaostżyła wiele negatywnych rysów (co miało stać się je-

dnym z powodów gwałtownych ataków na tę szkołę).

W „Piotrze I” Tolstoj ostro analogie ze współczesnością czytelnik znajdował co krok. Autor szczególnie akcentował sprawy, które uderzały go we współczesności, wnoszenie się ludzi z nizin społecznych i spadanie — ulicznicy zostają dygnitarzami, potomkowie bojarskich rodów staczają się na poziom lumpów. W opisach budowy floty wroneskiej czy powstawania Petersburga widzieli się „nowostrojki” sowieckie i t. d. Czytelnik znajdował to czego w piatletkowej literaturze znaleźć nie mógł. Dawała ona wersję oficjalną. Wielki wódz ludu, otoczony doborowymi pomocnikami, posiadający się najlepszymi jednostkami z masy „wydziżenców”, prowadzi kraj ku świetlanej przyszłości poprzez mroki i zawiady. Ponieważ kraj jest niekulturalny, więc troskliwie władze sprowadzają najlepsze głowy zagraniczne do pomocy.

U Aleksieja Tolstojego utalentowany pólnteligent na tronie prowadzi swe reformy bez planu, zrywami o krok od nędznej śmierci, niepewny otoczenia, przetrzuca się od napadów panicznego strachu do obłądnego okrucieństwa. U Aleksieja Tolstojego „wydziżeniec” jest łapczywy, drapieżny, gardzi bez miary masą, z której wyszedł, mądry spec zagraniczny okazuje się często gęsto czelnym awanturnikiem, frantem nabierającym barbarzyńców na prymitywny polor zewnętrzny i t. d. i t. d.

Siła działania „Piotra I” wynikała z kontrastu wobec literatury piatletkowej. Jej kolorowym nieraz i karmelkowym obrazem rzeczywistości, jej zbójczej oficjalności, Aleksiej Tolstoj przeciwstawił ostry obraz, pełen sprzeczności i tragicznych powikłań.

Alle powieść zawierała również elementy, na których każda władza może się oprzeć. Przesycona kultem państwa, państwowości, dawała wyraz łączności warstwy dziedziców tradycji z najagresywniejszymi żywiołami „wydziżenstwa”, separującymi się od masy ludowej. Ideologiczny kompromis następuje na tym gruncie. Dlatego też obecny przełom ideologiczny wyraził się przede wszystkim w reformie nauczania historii. Jeśli historjografia markowska zrywała łączność historyczną i państwo sowieckie przeciwstawiała państwowości caratu, to nowa linja w nauczaniu historii każe podkreślać pierwiastek dziedzictwa historycznego między obu formacjami.

Te właśnie przemiany wysunęły Aleksieja Tolstojego na stanowisko wodza literatury. Z pozycji obronnej, zachowawczej ostrożnie przez długi czas, przechodzi on wreszcie do ataku. Ten szczytujący swoją europejską kulturą pisarz wygłasza krwiożercze oświadczenia, które przysływały raczej jakimś szelwom ekspedycji karnej. Przypisuje się to oportunistom, uległości wobec władzy. Niezupełnie tak jest. W oświadczeniach Aleksieja Tolstojego wypowiada się niewątpliwie długo dławiona nienawiść byłego emigranta do tych, którzy dzisiaj się sądzi i traci.

Z drugiej strony nie można kwestionować stosunkowej szczerości sympatii jego dla wodza régime'u. Ostatnia powieść Tolstojego „Chleb”, mająca stanowić zakończenie trylogii „Choźdjenje po mukam”, w części „historycznej” stanowi wzór literackiego pocleństwa pod adresem wodza. Niemniej pozycja jego ma strony delikatne. Potomek wielu pokoleń dworaków i zauszników, w osobie Stalina stawia nie tyle ceszara „wydziżenckiego” plebsu ile likwidatora rewolucji proletariackiej. To co dziś jest malowalnym odzieniem, jutro może być brzmienne w dramatyczne konsekwencje.

Jak wspomniałem, sukces Aleksieja Tolstojego stanowi oznakę zwycięstwa ideologicznego starych kadrow inteligentkich. Ale przedstawicielami tej starej inteligencji są również Pasternak i Pilniak, których los jest tak odmienny. W b. r. właśnie obchodzi się w Rosji pięćdziesiątą piątą (!) rocznicę urodzin Aleksieja Tolstojego. Wybor tak mało zaakrąglony daty należy tłumaczyć względami politycznymi — régime'owi potrzebny jest własny wielki pisarz, dla potwierdzenia tej wielkości puszcza się w ruch cały urzędowy aparat propagandy i reklamy. Jednocześnie Pilniak otrzymuje urzędowo miano „oszczercy i taneciarza” („klewnik i chalturczik”). Ta odmiennosc losu przedstawicieli antyrapperskiego kierunku nasuwa dalsze wnioski. Niewątpliwie Pasternak jak i Pilniak przez całem akcentowaniem niezależności ideowej związani byli z tym odłamek dawniej inteligencji, który sympatyzował z socjalizmem. Paradoksy ich sytuacji polega na tem iż czując się bliżsi socjalizmiowi powalali sobie na samodzielność opinii — właśnie jako sympatycy socjalizmu.

Aleksiej Tolstoj reprezentuje te elementy które do socjalizmu odnosiły się wrogo, uważały idee jego siłę. Nie posiadające w przeszłości, Tolstoj jest tem poważniejszym rzecznikiem régime'u, będącego na rozdrożu między zamierzającą rewolucją a nieokreślonymi jeszcze dostatecznie perspektywami stabilizacyjnymi warstwy, która usiłuje sobie całkowicie przyswoić jej owoce.

Andrzej Stawar.